

Z chwały w chwałę

„Lecz my wszyscy, którzy odkryłem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od ducha Pańskiego” – 2 Kor. 3:18.

Aby można być przypodobanym do charakteru naszego Niebieskiego Ojca, prawdziwe dziecko Boże musi czynić ustawiczne starania w tym zakresie. Nie wystarczy znajomość planu Bożego i poznanie Jego łaski oraz miłosierdzia względem rodzaju ludzkiego, jak również nie wystarczy opowiadanie i zwiastowanie tych rzeczy innym, tj. o błogosławieństwach, jakie mają spłynąć na wszystkich ludzi. To wszystko możemy czynić, lecz jeżeli dobroć Boża nie wywrze dostatecznego skutku na nasze serca, wtedy nasza znajomość, a nawet dobre uczynki bardzo mało mogą nam pomóc.

Przy badaniu Słowa Bożego i Boskiego charakteru, jaki tam jest objawiony, naszym głównym zadaniem powinno być, aby pobudzić nasz umysł i serce do większej miłości ku Bogu, wyrabiać w sobie Jego podobieństwo i współdziałać z Nim. W 1 Liście do Tesaloniczan 4:3 apostoł Paweł mówi: „*Albowiem ta jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze*”, czyli zupełne poświęcenie Bogu naszego umysłu i serca na Jego służbę, aby On sam dopełnił w nas przemiany na własne podobieństwo przez działanie ducha świętego, a tym sposobem, by nas przygotować do obfitej radości z posiadania Jego łaski w przyszłych wiekach.

W powyższych słowach apostoła szczególnie daje się zauważyć wyrażenie, które odnosi się do całego Kościoła. My wszyscy przemienieni bywamy z chwały w chwałę. Bardzo ważne jest, aby zwrócić uwagę na to, że ci, którzy nie zostali w taki sposób przemienieni, nie należą do klasy, do której zwraca się apostoł. Jest to bardzo poważna sprawa, która wymaga jak największego starania ze strony wszystkich ofiarowanych. Możemy więc postawić sobie pytanie: Czy poświęciliśmy się zupełnie Bogu? Czy uczyniwszy poświęcenie, postępujemy odpowiednio do tego, poddając się zupełnie wpływom ducha świętego, który będzie sprawował w nas ustawiczną przemianę ku podobieństwu Bożemu?

Jak wówczas apostoł odzywał się do wszystkich wiernych i ofiarowanych, tak podobnie i my dziś możemy powiedzieć, iż wszyscy bywamy przemieniani z chwały w chwałę pod wpływem ducha Bożego, który sprawuje w nas przeistoczenie. Tę przemianę możemy zauważyć jedni w drugich, z czego możemy się cieszyć. Na przykład: młot Opatrzności spowodował, że utracił

jednemu z członków Ciała Chrystusowego niezauważoną a wyrastającą pychę, dziś on wygląda o wiele lepiej niż poprzednio, dlatego że nie sprzeciwiał się operacji, ale poddał się dobrowolnie. Innym razem dało się widzieć innego członka, jak z cierpliwością i poddaniem się znosił bolesne polerowanie charakteru i nic dziwnego, że teraz tak błyszczący. Od czasu do czasu możemy zauważyć jedni drugich, jak patrząc na Boga, starają się Go naśladować i możemy zauważyć dodatnią przemianę jedni w drugich. Duch Boży sprawuje w ten sposób swoje dzieło we wszystkich, którzy się dobrowolnie i zupełnie poddają przemianie.

Podczas gdy młot i dłuto Opatrzności Bożej sprawuje dzieło niezbędnego przekształcenia, uwalniając nas od wielu złych skłonności i słabości starej natury, a co nie mogłoby być tak szybko uczynione przez łagodny wpływ ducha świętego, apostoł wskazuje na szczególny sposób naszej przemiany, tj., aby starannie i statecznie przypatrywać się chwale Bożej, jaka jest objawiona w Jego Słowie, a także w Jego przedstawicielu Jezusie Chrystusie, mówiąc: „*Lecz my wszyscy, którzy odkryłem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę*” (2 Kor. 3:18).

„*Odkrytym obliczem*” znaczy bez żadnej zasłony, która by przeszkadzała jak przesąd, bojaźń lub zabobon, lecz w prostocie umysłu i serca. W taki sposób patrzymy na chwałę (charakter) Bożą, nie cielesnym wzrokiem, lecz w zwierciadle Jego Słowa, które odzwierciedla ten charakter w życiu i słowie Chrystusa Pana. Aby nam dopomóc do poznania tego charakteru, mamy obiecanie, iż duch święty wprowadzi nas we wszelką Prawdę i przyszłe rzeczy nam opowie.

Wpatrując się w to zwierciadło, widzimy wspaniały przejaw Boskiej sprawiedliwości, którą poznajemy jako podstawę i grunt Boskiego tronu (Psalm 97:2), jak również podstawę tak teraźniejszej, jak i przyszłej pewności. Gdybyśmy nie mogli rozpoznać sprawiedliwości Bożej, to nie moglibyśmy być pewni, że Jego obietnice zostaną kiedykolwiek wypełnione, bo mógłby ktoś powiedzieć: A może Pan Bóg zmieni swoje zamiary? Poznawszy jednak Jego sprawiedliwość, każdy może powiedzieć: Bóg się nigdy nie odmienia, a cokolwiek wyrzekł, tak się stanie. Przypatrzmy się, jak nieubłagana sprawiedliwość wykonała wyrok na grzesznym rodzaju ludzkim. Jedno pokolenie po drugim przez sześćdziesiąt stuleci było tego świadkiem; żadna siła na niebie ani na ziemi nie mogła zmienić, ani odwrócić wyroku, dopóki wymagania sprawiedliwości nie zostały zaspokojone przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Słowo Boże mówi



nam, że sprawiedliwość nie może być żadną miarą naruszona. Ono mówi nam, że rodzaj ludzki nie tylko został sprawiedliwie potępiony jako grzeszny, ale także, że nastąpi zupełne i chwalebne wyzwolenie go, ponieważ „*Bóg jest sprawiedliwy, aby nam odpuścić grzechy*” (1 Jana 1:9), odkąd drogocenna krew Chrystusa odkupiła nas od kary i przekleństwa śmierci.

Podczas gdy rozpoznajemy sprawiedliwość jako przymiot Boskiego charakteru i gdy widzimy, jak skrupulatnie ocenia On i uważa na zasady we wszelkim postępowaniu ze swoim stworzeniem, możemy zauważyć, jak On by sobie życzył, abyśmy i my zważali i zwracali uwagę na zasady w naszym postępowaniu. Dlatego mamy uważać, jak w tej czy w innej sprawie postąpić sprawiedliwie i mamy pamiętać, że to musi być gruntem naszego postępowania. Innymi słowami mówiąc, najpierw musimy być sprawiedliwymi niż szczodrobliwymi. Ta zasada powinna zdobić charakter każdego chrześcijanina.

Następnie widzimy litość i miłosierdzie Boże. Wyrok śmierci, na który rodzaj ludzki został skazany, był wyrokiem pełnym miłosierdzia, to tak, jakby Bóg mówił: Patrzcie, dałem wam życie, abyście z niego mogli zawsze korzystać na warunkach właściwego jego używania, lecz skoro nadużyliście mojej łaski, Ja go wam odbieram, dopóki nie powrócicie z powrotem do stanu, z którego byliście wzięci.

To prawda, że w procesie umierania i wydawania na świat umierającej rasy, która ma podzielić się karą, miłosierdzie Boże nie jest tak oczywiste dla bezmyślnych. Ci, którzy widzą plan Boży, odkrywają w tym wszystkim nie dekret bezlitosnego tyrana, ale miłosierną mądrość, słabo ujawnioną w obietnicy, że potomstwo niewiasty we właściwym czasie skutecznie zniszczy zło – zmiażdży głowę węża – i wybawi całą ludzkość, zrodzoną w grzechu, przez późniejsze odrodzenie wszystkich, którzy tego chcą, do życia i wszystkich jego błogosławionych przywilejów. I w tym miłosierdziu, we wszystkich jego różnorodnych formach, widzimy weryfikację stwierdzenia, że „*Bóg jest miłością*” (1 Jana 4:8). W ten sposób uczymy się być kochającymi, miłosiernymi i życzliwymi zarówno dla wdzięcznych, jak i niewdzięcznych.

Daje się także zauważyć Opatrzność naszego Niebiańskiego Ojca i staranie o Jego wszystkie stworzenia. Nawet wróbelki i lilie polne są karmione i przydzielane chwałę. Tutaj mamy dla siebie naukę dobroci i łaski, i możemy zauważyć przymioty stanowiące chwalebny charakter, które widzimy w zwierciadle Słowa Bożego jako wzór dla nas do naśladowania, a gdy wpatrujemy się w to, co jest w Nim miłe, i to wszystko, co jest czyste, święte, i piękne, to z czasem stopniowo przemienimy się do tegoż posłuszeństwa, chwały w chwałę. Niech dobre dzieło postępuje w nas, aż wszelka cnota ozdobi nieskalaną szatę przypisaną nam sprawiedliwości, otrzymanej przez wiarę w Syna Bożego, którego ziemski żywot był doskonałym wyobrażeniem ojcowskiego charakteru do tego stopnia, że mógł powiedzieć: „*Kto mnie widzi, Ojca widzi*” (Jan 14:9). Przeto starajmy się zauważyć miłość Chrystusową, Jego dobroć i cierpliwość, wierność i gorliwość, Jego osobistą prawość i ducha poświęcenia. Zauważmy to dobrze, a potem starajmy się to naśladować i świecić tym podobieństwem.

W 2 Liście do Koryntian apostoł Paweł apostoł dodaje (4:7), że ten skarb przemiany umysłu posiadamy w naczyniu glinianym, co sprawia, iż dostojność tej mocy pochodzi od Boga, a nie z nas. Jednak gdy ustawicznie jesteśmy pod wpływem ducha świętego i poddajemy się tym wpływom, to zapewne będziemy zdolni opowiadać cnoty Tego, który nas „*powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości*” (1 Piotra 2:9). Starajmy się więc i módlmy, aby te naczynia gliniane mogły coraz bardziej objawiać cnoty naszego Boga. Niech będą czyste ciałem i umysłem, niech żadna zła mowa nie wychodzi z ust i aby żaden uczynek niegodny synów Bożych miał skazić tę świątynię ducha świętego. To prawda, że z powodu naszej niedoskonałości nie możemy wykonać doskonałych uczynków, lecz z łaski Bożej starajmy się przynajmniej powstrzymywać od wykonywania złego.

Strażnica 1920 str. 71-73

Watch Tower
R-3655 (1893 r.)
„Straż”